Wychodzi raz w tygodniu. *Porto opłacone ryczałtem.*

ROK XV. Kraków, dnia 20 lutego 1932 Nr. 7.

PRZEGLĄD KUPIECKI

ORGAN ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ KUPIECKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ

Cena abonamentu:

Abonament kwartalny	4 zł
,, półroczny	8 zł
,, roczny	16 zł

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują wszystkie biura dzienników i ogłoszeń

Godziny urzędowe Redakcji od 6 do 7 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i administr. **Kraków, Grodzka 43.** Telefon Nr. 132-67

Konto P. K. O. Nr. 400.342

Ogłoszenia:

Wiarsz milim. 1 szp. na okradce	40 groszy
Wiersz milim. 1 szp. na I str. okładki	60 groszy
Wiersz milim. 1 szp w tekście	60 groszy

Cała strona okładki Zł 200 Pół strony okładki Zł 100 Ćwierć strony Zł 50 Ósma strony Zł 25

Cała strona w tekście Zł 450, Pół strony Zł 230 Ćwierć strony Zł 120 Jedna ósma strony Zł 60

Rozpowszechniajcie „Przegląd Kupiecki"

Min. Zarzycki o polityce gospodarczej rządu.

Przemówienie wygłoszone 19 ub. m. w Komisji Budżetowej Sejmu.

Budżet Ministerstwa w wysokości 26½ miljona, tylko w części oddaje zakres prac Ministerstwa. 60% budżetu stanowi budżet morski, co jest wyrazem wagi, jaką do tej dziedziny Rząd przywiązuje. Wydatki wraz z nadzwyczajnemi w 60% pokrywają się dochodami, a jeśli odjąć nadzwyczajne, to wydatki zwyczajne pokrywają się dochodami całkowicie. Budżet uległ w preliminarzu znacznej kompresji. Przechodząc do sprawy przemysłu węglowego, Minister podkreśla wysiłki dla utrzymania wydobycia węgla na poprzednim poziomie, przemysł ten jednak spotkał w roku ub. cios niespodziewany w postaci spadku funta angielskiego i to w przeddzień konferencji, mającej doprowadzić do międzynarodowego porozumienia. Eksport węglowy odbywa się istotnie ze stratą, która po spadku funta jeszcze się zwiększyła. Znaleźliśmy się wówczas wobec alternatywy: albo ograniczyć eksport do minimum, albo szukać sposobu przetrzymania krytycznego okresu. Wybraliśmy tę drugą drogę. Minister potwierdza wiadomość o zawarciu z przemysłem węglowym umowy, w której przemysł ten zobowiązał się utrzymać eksport w określonych granicach, a Rząd zobowiązał się płacić 2 i pół zł. od tony eksportowanego węgla. Dalsze pertraktacje w porozumieniu z min. Pracy są w toku i stosowanie środków drastycznych zupełnie nie będzie potrzebne.

Przemysł hutniczy znalazł się zwłaszcza na Górnym Śląsku w bardzo ciężkiem położeniu. Przemysł ten rozbudowany w różnych zaborach musi być skierowany obecnie na nowe tory, co nie może się odbyć bezboleśnie. Trzeba go oprzeć na nowych zdrowych podstawach i zastąpić niezdrowy wywóz Rosji sowieckiej, przez co zaniedbano inne możliwości. Rok 1932 zastaje w tej dziedzinie duże przesilenie, które Rząd starać się będzie łagodzić.

W przemyśle naftowym istnieją dalsze, choć nie katastrofalne trudności. Rząd powołał specjalną komisję dla zastanowienia się nad zaradzeniem im. Prace posunięte są daleko, lecz jeśli nie dadzą odpowiedniego wyniku, to Minister nie cofnie się przed zastosowaniem przemysłu w granicach pełnomocnictw.

Położenie przemysłu przetwórczego pogorszyło się znacznie w 1931 r., zarówno przez ograniczenie możliwości zbytu zagranicą, jak skurczenie się rynku wewnętrznego, zwłaszcza wskutek ciężkiego położenia rolnictwa. Zła konjunktura rolnictwa odbiła się najwięcej na przemyśle nawozów sztucznych i na przemyśle maszynowym. W pierwszym spadek w lipcu wynosił 40 proc. w stosunku do 1928—1929. W obecnym sezonie spadek będzie jeszcze poważniejszy. Takie ograniczenie ruchu budowlanego wpłynęło źle na

Dalszy ciąg na str. 11-tej

PRZEGLĄD KUPIECKI

ORGAN ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ KUPIECKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ.

Rok XV. Kraków, dnia 20 lutego 1932 Nr. 7.

Treść numeru:

Wojna celna z własnymi obywatelami.

Na marginesie ostatnich rewizyj celnych w handlach papieru i przyborów piśmiennych.

Artykuł, który ukazał się w Nrze 5 „Przeglądu“, wywołał „nic nie prostujące sprostowanie“ ze strony Komendy Straży Granicznej. Ogólnikowe, bezzasadne stawianie kwestji w formie definitywnie rozstrzygniętej, zmusza mnie do zabrania głosu w tej przykrej sprawie i naświetlenia stanu faktycznego.

Od lat znajdujemy się z Niemcami w stanie gospodarczo-wojennym na skutek bezwzględnego i niesłusznego postępowania Niemiec. Mimo wielokrotnych wysiłków ze strony Polski położenia tamy temu stanowi wojennemu, dotychczas do żadnych rezultatów nie doprowadzono wobec nieuzasadnionych żądań ze strony Niemiec natury gospodarczej i politycznej.

Jak jednak walka ta odbija się w kraju w stosunku do własnych obywateli? Trudności importu zagranicznego z jednej strony, a z drugiej zachłanność naszych przemysłowców, którzy korzystając z ochrony celnej, zaniedbują doskonalenie swych produktów, żądając „za to“ wyższych cen, odnoszą się po dyktatorsku do swych odbiorców, dają kondycje nie do przyjęcia, spowodowały, iż szereg przemysłowców zagranicznych założyło w Polsce fabryki. W dziale papierniczym i przyborów piśmiennych mamy już u nas fabryki firmy Hardtmuth, fabryka ołówków w Krakowie, firma Fingerhut i Ska, fabryka koronek papierowych w Kaliszu, firma „Piatnik“, fabryka kart i t. d., nie mówiąc już o innych biczach i „Batach“, które nasi przemysłowcy pośrednio sami sobie na kark sprowadzili.

Zrozumiałem jest, że leży w interesie fabrykantów, wyrugowanie z kraju niewygodnych konkurentów i bodaj czy i w tej aferze paluszków swych nie maczali.

Przez osławioną „dziurę gdańską“ przesączają do kraju towary rzekomo nielegalne, przez tak zwaną „zieloną granicę“. Odnosić się to może — rzecz naturalna — tylko do tych towarów gdańskich, które przychodzą do kraju drogą nielegalną, a więc nie przechodzą przez placówki celne, straży granicznej, za pośrednictwem nieoficjalnych środków komunikacyjnych, a więc nie zapomocą kolei, poczty i t. d., gdy kupiec polski, utrzymujący na składzie towary te, nie prowadzi jawnej korespondencji ze swymi dostawcami gdańskimi i t. d. i t. d.

Odmiennie natomiast przedstawia się sprawa odnośnie do produktów fabryki „Pelikan“, Günther Wagner w Gdańsku. Od szeregu lat fabryka ta istnieje w Gdańsku, wyroby swoje reklamuje w najjawniejszy i najgłośniejszy sposób, dociera bezpośrednio do kupców, do klijenteli prywatnej, do wszystkich instytucji i urzędów państwowych, tak, że od kilkunastu lat wyroby jej, **z Gdańska sprowadzane**, ogólnie w kraju są znane i nikt nigdy nie kwestjonował prawa wprowadzania do Polski atramentu, wstążek do maszyn, gum i t. d., wyrobów firmy: Pelikan.

Aż tu nagle po kilkunastu latach Straż Graniczna stwierdziła i to „ponad wszelką wątpliwość“, że wprowadzone do obrotu wewnętrznego w Polsce wyroby wymienionej firmy, przychodzą do Gdańska z Niemiec. Gdzie więc były dotychczas nasze władze celne, graniczne, lotne brygady, koleje i t. d.? Czyż możliwem jest, aby przy tej reklamie i przy tym masowym imporcie, ciągnącym się od kilkunastu lat **nikt dotychczas nie wiedział** o tem, iż „ponad wszelką wątpliwość“ towary te są niedozwolone w przywozie?

Jeżeli może być mowa o jakiejkolwiek winie i po czyjejśkolwiek stronie, to **grube zaniedbanie zarzucić można tym organom urzędowym**. które do czuwania nad importem są uprawnione, które wszak na to i za to sa płacone, aby przeciwdziałały na czas zakazanemu importowi.

Jaką jednak w tym wypadku ponosi winę kupiec? Kupiec, działający już nie „bona“, lecz „optima fide“ **mógł mieć** przeświadczenie **i miał je też**, że wyroby firmy „Pelikan“ są dozwolone w przywozie do Polski. Utwierdziły go w tem bowiem następujące momenty: Fakt wieloletniego trwania importu tych towarów do Polski, fakt jawnej i publicznej reklamy tych towarów, brak jakiegokolwiek urzędowego zakazu lub ostrzeżenia przed nabywaniem tych towarów ze strony Władz Polskich, jawna korespondencja i posiadanie wszelkich dokumentów przywozowych i rachunków, słowem każdy kupiec nie starał się i nie usiłował działać tajnie, lecz **całkiem** jawnie, więc nie mógł przypuszczać, że wykracza przeciwko obowiązującym przepisom. W tem przeświadczeniu o legalności importu utwierdziły kupca również autorytatywne wyjaśnienia Komisarza Generalnego Rzeczypospolitej oraz Komitetu Organizacyjnego Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, które in extenso ogłoszone były w Nrze 5-tym „Przeglądu“.

Aż tu nagle Straż Graniczna **po kilkunastu latach** zdołała stwierdzić „ponad wszelką wątpliwość“, że miał miejsce **generalny szmugiel**, że wszystkie te towary od kilkunastu lat sprowadzane do kraju były **importowane nielegalnie**, a więc, że wszyscy kupcy dopuścili się szmuglu, a setki **tysięcy osób prywatnych i urzędów państwowych** jest **współwinnych przy tym nielegalnym czynie**, gdyż masowo towary te zakupywały.

Zamiast więc pociągnąć do odpowiedzialności te czynniki, które na pograniczu celnem dopuściły się przewinienia, zezwalając na „przemyt“ tego towaru do kraju, Straż Graniczna pewnego pięknego poranku zarządziła w całym kraju obławę na... kupców i to wśród drastycznych i przykrych warunków.

Nie ograniczono się do normalnego sposobu przeprowadzania rewizji, lecz obchodzono się z kupcami **jak ze zbrodniarzami**, z góry uważanymi za świadomych szmuglerów. Funkcjonarjusze Straży Granicznej zamknęli na cztery spusty sklepy, śledzili każdy ruch właściciela przedsiębiorstwa i pomocników, zabraniali wszelkich rozmów telefonicznych, nie dopuszczali do telefonu właściciela, słowem, używano wszelkich metod, jakich policja kryminalna trzyma się przy ściganiu ciężkich zbrodniarzy.

Rzecz naturalna, że postępowanie takie spowodowało **poniżenie stanu kupieckiego** w oczach publiczności, która wszak nie mogła wiedzieć o co właściwie chodzi, lecz bezkrytycznie, z góry osądzała kupców w czambuł jako szmuglerów i t. d. Towary zakwestjonowane zostały też opieczętowane i sprawa czeka wyjaśnienia urzędowego.

Jak się jednak dowiadujemy, sprawa ta w najkrótszym czasie **zostanie załatwioną**. Na skutek bowiem interwencji zainteresowanej fabryki u władz centralnych, zostały rewizje prowadzone w Warszawie, **już w pierwszym dniu wstrzymane**. Prócz tego zadecydowało Ministerstwo Skarbu bezzwłoczne wysłanie do Gdańska Komisji dla stwierdzenia, czy faktycznie na miejscu, w Gdańsku firma Wagner posiada fabrykę, gdzie istotnie wyrabia się jej produkty a nie tylko uzupełnia, uszlachetnia i t. p. Stanie się to na skutek domagania się firmy Wagner, która musi wszak mieć wszelkie podstawy i poczucie niewinności, gdy tego rodzaju petycję wysuwa.

Kupców, jako takich, rozstrzygnięcie tej kwestji mało interesować może. Jest to bowiem sprawa, tycząca się interesów firmy Günther Wagner w Gdańsku. Jeżeli firma ta wykaże, że istotnie fabrykę w Gdańsku posiada, że więc jej eksport do Polski był na podstawie traktatów i obowiązujących przepisów celnych legalny, natenczas **automatycznie zniesione będą wszelkie konfiskaty**. W przeciwnym razie, t. j. w wypadku, gdy dowodu takiego firma Günther Wagner nie przedłoży, słusznem będzie zarządzenie Władzy polskiej, gdy zabroni importu do Polski jej wyrobów. To jednak **powinno się było stać przed laty**, nie dziś dopiero, po upływie kilkunastu lat, ale przed laty należało tego rodzaju ekspertyzę spowodować, **ostrzec kupców i publiczność** przed nabywaniem tego rodzaju towarów, przeszkodzić importowi do Polski tych towarów i to **wprowadzanych jawnie zapomocą kolei, poczty**, nie dziś zaś zarządzać rewizję u kupców, w sprawie tej chyba **żadnej winy nie ponoszących**.

Na wynik ekspertyzy i zarządzenia władz czeka kupiectwo ze spokojem. **Nie obawia** się ono bowiem orzeczeń karnych z powodu posiadania na składzie wytworów firmy Pelikan, bo żaden sąd nie zatwierdzi takich orzeczeń władz celnych, które same zezwoliły, względnie nie przeszkodziły, mając możność ku temu, na ten import do kraju, a teraz z powodu własnego zaniedbania przerzucają winę na kupców.

Zostaje jeszcze otwartą kwestja, **kto będzie płacił za zaniedbanie miarodajnych czynników** w przeciwdziałaniu nielegalnemu importowi? Czy odpowiedzialność materjalną ponieść mają kupcy, którzy towar ten w dobrej wierze do kraju sprowadzili i **zapłacili**? Kto odszkoduje kupców za straty **materjalne i moralne**, poniesione na skutek przymusowego

zamknięcia sklepów na czas rewizji i co jeszcze ważniejsze: z powodu, Bóg wie, jak długiego wysunięcia z obiegu znacznych ilości zapłaconego, łatwo psującego się towaru?

Nie ulega wątpliwości, że te rewizje Straży Granicznej pociągną za sobą szereg procesów odszkodowawczych, których wynik zależnym jest od ekspertyzy w Gdańsku. W. R.

× × ×

W związku z rewizjami Straży Granicznej za towarami firmy „Pelikan“, odbyła się z inicjatywy Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców oraz Krak. Kongregacji Kupieckiej konferencja wszystkich zainteresowanych kupców - hurtowników przyborów piśmienniczych. Zebrani jednogłośnie uchwalili celowe rezolucje w kierunku podjęcia odpowiednich kroków na terenie warszawskim, domagając się bezzwłocznego przeprowadzenia dochodzeń urzędowych dla stwierdzenia, czy fabryka „Pelikan“ posiada w Gdańsku odpowiednie urządzenie dla produkcji wyrobów eksportowanych do Polski. Od wyniku bowiem takiego dochodzenia uzależnionem jest rychłe zlikwidowanie tej przykrej sprawy. Z uwagi na to, że raz już tego rodzaju obławy i rewizje miały miejsce, a to w związku z importem do kraju innego towaru tej samej fabryki, t. j. syndetikonu, domagali się zebrani **ustalenia wszelkich towarów** tych firm gdańskich, które są uprawnione do importu do Polski. Nieświadomość bowiem tego powoduje niebezpieczeństwo i niepewność obrotów handlowych, grozi ruiną kupiectwu na wypadek tak spóźnionych rewizyj i zarządzeń. wreszcie zebrani uchwalili energiczny protest przeciwko formie i sposobom rewizji, wykonywanych przez Straż Graniczną, które podkopują w oczach opinji publicznej godność stanu kupieckiego.

Ceny za gaz, elektrykę, za tramwaje, opłata za wodę muszą potanieć!

Że gospodarka magistracka wymaga kolosalnych reform, nie ulega kwestji. Nie tylko ostatnio wykryte malwersacje kasjerów wskazują na to, że zdrowe stosunki w przedsiębiorstwach miejskich nie panują, ale co nas w tej chwili jeszcze bardziej interesuje, jest to, że miasto jako przedsiębiorstwo zupełnie nie obniża ceny za świadczenia dostarczane ludności z zakładów użyteczności publicznej.

Mogły w ciągu roku spaść ceny za produkty rolne, mogły spaść ceny za artykuły przemysłowe, a mimo, że miasto jako przedsiębiorca z tych zniżek w znacznej mierze korzystało, ceny swoich świadczeń nie opuszcza. Liczy się bowiem Magistrat z tem, że konsument skazany na wytwórczość Magistratu, nie może sobie inaczej poradzić, tak, że nawet gdy Magistrat nie obniży ceny za gaz, za prąd elektryczny, za przejazd tramwajem, za dostarczoną wodę, to i tak konkurencja w tych dziedzinach jest z powodu monopolu wykluczona!? A przecież sobie pomagają konsumenci, bo się ograniczają i to z miesiąca na miesiąc coraz bardziej, co uwidacznia się w dochodach przedsiębiorstw miejskich.

Widzimy w Niemczech, jak gazownie i elektrownie starają się obniżyć cenę za dostarczony gaz lub za prąd elektryczny. U nas natomiast zarząd Gazowni nie waha się za zegar, służący dla kontroli poboru gazu, obliczać zapłaty w horendalnej kwocie 2 do 2.50 zł. i więcej miesięcznie, co wkalkulowane w cenę gazu podraża go o 20 i więcej procent. Czy konsument gazu potrzebuje gazomierza dla siebie? Oczywiście, że nie. Czy gazownia, pobierając od konsumenta po 24 do 30 złotych rocznie przez lat kilkadziesiąt nie zamortyzowała jeszcze kosztu poszczególnych gazomierzy?

Wymówki, że dochodów swych używa gazownia dla dalszych inwestycji, dziś, w czasie skrajnego kryzysu nikogo nie przekonają. Tylko **gruntowna zniżka ceny** i to szczególnie dla **konsumentów drobnych, może się przyczynić do zwiększenia konsumcji.** Bezwzględnie bowiem cena gazu u nas wraz z opłatą za gazomierz jest dla małych konsumentów (do 50 m³ miesięcznie) za wysoką, skutkiem czego ta największa sfera klienteli Gazowni stara się zapotrzebowanie swoje do minimum ograniczyć.

Podatkowe obciążenie za zużycie prądu elektrycznego ostatnio o 10% na rzecz Skarbu spowoduje bardzo znaczne ograniczenie zużycia prądu. Kupiectwo, które za prąd w sklepach płaci w Krakowie o 25% więcej jak konsument w mieszkaniach lub biurach, będzie obecnie zmuszone oszczędzać światła dla celów oświetlenia wystawowych okien i dla celów reklamowych. Te 10% podatku spowodują konsumenta do koniecznego zaoszczędzenia daleko więcej prądu, jakby to normalnie czynił. Zapewne, że Elektrownia nie zawiniła nowego obciążenia podatkowego, jak też nie zawiniła, że nie otrzymuje do-

tychczas z Jaworzna, z kopalń wprost prądu (bo elektrownia w Jaworzniu wskutek defektu jest nieczynną a elektrownia w Krakowie nadal musi sprowadzać węgiel i prąd wytwarzać). Ale nieco oszczędniejsza gospodarka i liczenie się z możliwościami konsumenta powinny umożliwić ludności miejskiej korzystanie z taniego oświetlenia, a nie zmuszać go do szukania sobie namiastkowego światła (gaz, acetylina, nafta, świece), lub do zupełnego zrezygnowania z światła sztucznego, jak to czyni ludność na kresach.

Przedsiębiorstwa magistrackie, a w szczególności tramwaje i autobusy podmiejskie uważa ludność, z powodu pobierania wysokich opłat, za znakomity interes dochodowy. Tymczasem obliczenia wykazują nawet pewien deficyt. Kto wie, dla czego w rękach tramwajów te znakomicie frekwentujące linje dają deficyt, zamiast sutych zysków? Cena za przejazd krótkich stref na linji tramwajowej jest w dzisiejszych czasach kolosalnie wysoką. Ludność czyni co tylko może, t. zn. nie jedzie, ale to dzieje się z kolosalną stratą tramwajów miejskich. Należy taryfę za przejazdy na krótką strefę (1 kilometr, 2 kilometry) mocno obniżyć, a deficyt na linjach podmiejskich autobusów lub tramwajach siłą wzmożonej frekwencji się zmniejszy.

Obniżka opłaty **za nadmiar wody**, ta plaga kupców, którzy w swych sklepach wcale nie mają instalacji wodociągowej, od lat czeka na załatwienie. Ze strony właścicieli nieruchomości proponowano podwyżkę podatku wodociągowego z 4 na 5%, by w zamian za to na głowę ludności wodociąg miejski obliczał 75 litrów wody a nie jak dotychczas 50 litrów dziennie. Stało się — jak to się zwykle dzieje, że opłatę podatkową podwyższył Magistrat z 4% na 5%, atoli nie uwzględnił żądania zainteresowanych, t. j. właścicieli nieruchomości i kupiectwa, które musi płacić za wodę wcale nie konsumowaną.

Chcemy wierzyć, że w obecnej Radzie znajdzie się członek w Prezydjum lub z odważniejszych radców, który uzyska w interesie ludności, dotkniętej kryzysem, jak również w interesie miejskich przedsiębiorstw, by się Magistrat nie trzymał teorji karteli, bo to dziś wprawdzie chwilowo się opłaca, atoli od ojców miasta ma prawo ludność miejska domagać się **ulg, reform koniecznych**. A że w niejednym wypadku będzie trzeba stoczyć walkę z fiskalistami miejskiemi lub tymi naczelnikami, to tylko na dobre wyjdzie i przedsiębiorstwom miejskim i ludności, która czeka na ulgi, bo ma dość już ciężarów nieznośnych.

* * *

Po oddaniu powyższych uwag do druku, ogłoszono, że Gazownia obniża cenę o kilka groszy za skonsumowany gaz powyżej 25m³. Zniżka ta wynosi dla konsumentów drobniejszych zaledwie kilka lub kilkadziesiąt groszy miesięcznie, bo miesiąc gospodarstwa konsumuje nie wiele więcej, jak 25 m³ miesięcznie.

Dlatego domagać się nadal musimy o obniżkę ceny za każdy skonsumowany m³ gazu i zniesienie opłat za gazomierze przynajmniej do końca 1932 r.

Oszczędzać?

Czy wogóle nawoływanie do oszczędności służy interesom kupiectwa i przemysłu. Stanowczo nie! Z wszech stron słyszymy, że należy oszczędzać. Potępia się często tych, którzy szukają przyjemności w podróżach, mieszkają w hotelach luksusowych, ubierają się według ostatniej mody, odwiedzają bary, teatry i koncerty. Czy można dojść **do przełomu kryzysu** takiemi hasłami? Stanowczo nie! Jeżeli chcemy mieć dobrobyt w kraju, to nie tędy droga! Przeciwnie, nawoływanie do oszczędności tego rodzaju, jest rzeczą szkodliwą dla kupiectwa i przemysłu. Nie wolno nawoływać, by pieniądz spoczywał bezczynnie w safesach lub siennikach. Pieniądz ma swoją wartość, **jeżeli nim społeczeństwo obraca**, i płynie z ręki do ręki. Nie wolno go wydawać temu, który na takie cele się zadłuża.

Społeczeństwo może i powinno ograniczyć takie wydatki, za które pieniądz płynie zagranicę, lecz wydatki poczynione w kraju nawet najlekkomyślniejsze, przyczyniają się do ożywienia ruchu handlowego i przemysłowego.

Jeżeli społeczeństwo dużo podróżuje, (a mamy w kraju tyle pięknych miejscowości), zarabia kolej, hotelarz, poczta, miejsce klimatyczne, kupiec i przemysłowiec. Jeżeli społeczeństwo odpowiednio się ubiera, zyska na tem handel, przemysł i rękodzieło. Jeżeli odwiedza koncerty, teatry, a nawet bary, to na tem zyskają restauratorzy i artyści.

Pieniądz musi być w stałym ruchu, a wtedy jest możliwość znacznego powiększenia obrotów handlowych i zatrudnienia jak największej ilości pracowników, czem usuwamy **bezrobocie**.

Oszczędzać musimy jedynie przy naszych rozchodach w przedsiębiorstwach, by wydatki najmożliwiej obniżyć, by towar nasz nie był zbytnio obciążony, a temsamem tańszy. Wszystkie inne wydatki w miarę naszych dochodów winniśmy popierać. Ta zasada powinna być hasłem ogólnym, dla poprawy i zażegnania kryzysu gospodarczego oraz bezrobocia!!!

N. N.

Scalenie podatku obrotowego

W Nrze 7 „Polski Gospodarczej", wydawnictwa Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Skarbu, Rolnictwa oraz Komunikacji, czytamy pod powyższym tytułem następująco:

Ze strony przepisów ustawowych żadne trudności nie zachodzą, ponieważ upoważnienie, określone w art. 20 noweli z dnia 19. grudnia 1931 r. jest na tyle wyczerpujące i obszerne, że wszelkie systemy będą mogły znaleźć w nim dostateczną podstawę prawną.

Ponieważ sprawa znajduje się dopiero w stadjum przygotowań, nie można jeszcze na razie dać na to pytanie kategorycznej odpowiedzi. Samo zagadnienie jest nadzwyczajnie skomplikowane i najprostsza napozór kwestja przy głębszem zbadaniu wykazuje liczne trudności i komplikacje. Jedno można z całą pewnością już teraz powiedzieć, że scalenie nie będzie mogło być przeprowadzone u nas według jednego systemu, jednej recepty, lecz w zależności od tej czy innej struktury, tych czy innych niedomagań poszczególnych gałęzi naszego życia gospodarczego — właściwy sposób scalenia będzie musiał być zastosowany. I tak, w jednych branżach okaże się wskazanem scalenie podatku już w fazie importu surowca, w innych — w jednej z faz produkcji, w innych wreszcie, a w szczególności w dziedzinie artykułów rolnych, wobec zwolnienia rolnictwa od podatku, w jednej z faz handlu. Taki zróżniczkowany, mieszany system wydaje się dla naszych stosunków najwłaściwszym.

Oczywiście, przy wprowadzeniu podatku scalonego będzie miał, obok interesu gospodarczego, decydujące znaczenie interes skarbowy. Przedewszystkiem wpływy podatkowe pod żadnym pozorem nie będą mogły ulec uszczupleniu przez scalenie podatku, następnie trzeba będzie zwrócić szczególniejszą uwagę na takie ujęcie odnośnych przepisów, aby kontrola władz skarbowych była jak najściślejszą, możliwość zaś obejścia przepisów zredukowana do minimum.

Dalszą sprawą, która będzie wymagała rozwiązania, jest sprawa okresu przejściowego i opodatkowania zapasu towarów, znajdujących się u kupców i przemysłowców, które nie będą mogły być obłożone scalonym podatkiem.

Następnie ważna jest kwestja równoczesnego przeprowadzenia scalenia podatku od takich artykułów, które znajdują się w handlu w jednych i tych samych przedsiębiorstwach handlowych. Tak np. nie będzie można scalić podatku od towarów bawełnianych, nie scalając go równocześnie od towarów wełnianych, ponieważ jedne i te same przedsiębiorstwa handlowe mają towary te w sprzedaży. Przy nieprzestrzeganiu powyższej zasady władze skarbowe postawione zostałyby przed zadaniem bardzo trudnem, określenia, ile dany kupiec sprzedał towarów, wolnych od podatku przemysłowego, wobec scalenia podatku od tych towarów, a ile sprzedał towarów, podlegających opodatkowaniu na zasadach ogólnych.

Wymieniłem tu tylko przykladowo najważniejsze sprawy, od których właściwego ujęcia zależy ostateczny rezultat scalenia podatku obrotowego.

Co do kolejności wprowadzenia podatku scalonego od poszczególnych towarów, to należy zaznaczyć, że na początku ma być scalony podatek od wszystkich artykułów monopolowych. Odnośne urzędy, względnie instytucje monopolowe będą obliczały i pobierały podatek, przypadający od całkowitej kwoty prowizyj, udzielanych przy sprzedaży artykułów monopolowych koncesjonarjuszom; od zapałek podatek scalony będzie opłacać spółka eksploatacyjna. Sprawa scalenia podatku obrotowego od innych towarów znajduje się częściowo w opracowaniu, częściowo jeszcze w przedwstępnem badaniu.

Długie jeszcze miesiące przejdą, zanim całokształt zagadnień, związanych ze scaleniem podatku obrotowego, znajdzie trafne rozwiązanie. Sądzić jednak wolno, że pomimo ogromnych trudnści, jakie zrealizowanie scalonego podatku napotyka, podatek ten tem niemniej zostanie wprowadzony w życie, ponieważ leży to niewątpliwie w intersie Państwa.

Jan Reis.

Cegielnie a podatek przemysłowy

Zgodnie z art. 11 noweli do ustawy o podatku przemysłowym (Dz. U. R. P. 112/31) cegielnie do obrotów osiągniętych ze sprzedaży swych wyrobów przedsiębiorstwom budowlanym i innym przedsiębiorstwom przemysłowym, o ile wyroby te nie są przeznaczone na inwestycje lub remonty nabywającego prządsiębiorstwa — opłacają podatek w wysokości 1% (w całości 1,35%).

Co należy rozumieć pod „remontami" określi rozporządzenie Min. Skarbu. Nowela ta nie zmienia stanu faktycznego przed 1 stycznia br., gdyż cegielnie na mocy wyroku N. T. A. korzystały już z ulgowej stawki, nie mniej umowa w tej dziedzinie ew. nieporozumienia, które mogły mieć miejsce z urzędami skarbowemi.

Od dnia 1 stycznia br. przedsiębiorstwa budowlane, prowadzące prawidłową księgowość opłacają podatek w dwojakiej wysokości: 1% od obrotów uzyskanych przy budowie domów mieszkalnych (plus 0,10% dodatku nadzwyczajnego, plus 0,25% dodatku komunalnego razem 1,35%). 2% od pozostałych obrotów (razem z dodatkami 2,7%).

Co rok poczynając od 1 stycznia 1934 r. zasadnicza stawka podatku 2% będzie malała o 0,25%, a zatem poczynając od 1 stycznia 1937 r., całkowity obrót przedsiębiorstw budowlanych opodatkowany będzie w wysokości 1%. Termin ten decyzją Min. Skarbu może być przyspieszony.

Ilu pracowników zatrudniać może przedsiębiorstwo handlowe III. wzgl. IV. kategorji?

Ustawa o podatku przemysłowym postanawia, że zakłady handlu towarowego na podstawie świadectw przemysłowych III kategorji zatrudniać mogą prócz właściciela lub zastępującego go dorosłego członka jego rodziny — najwyżej jednego dorosłego najemnego subjekta handlowego. Kogo uważać należy za dorosłego subjekta, tego sama ustawa nie rozstrzyga, natomiast rozporządzenie wykonawcze Ministerstwa Skarbu w § 95, uznaje za dorosłego subjekta względnie członka rodziny pracowników w wieku od 17 do 55 lat, przyczem pracowników młodszych od 17 lat i starszych ponad 55 lat poleca liczyć **dwóch za jednego**. Wynikałoby zatem z tego, że jeśli w przedsiębiorstwie prócz właściciela zatrudniony już jest subjekt w wieku od 17 lat, to prócz niego nie może być zatrudniony praktykant w wieku do 17 lat, gdyż w tym wypadku konieczne byłoby już świadectwo przemysłowe II kategorji.

W sprawie tej ogłoszone zostało jednak ostatnio orzeczenie Sądu Najwyższego w składzie 7 sędziów z dnia 24. X. 1931. L. cz. II. 4. K. 348/31 wyjaśniające tę sprawę **odmiennie**. Zdaniem Sądu Najwyższego wspomniany wyżej przepis § 95 rozporządzenia wykonawczego nie znajduje uzasadnienia w ustawie i nie mieści się w granicach upoważnienia ustawowego, wobec czego nie może on mieć mocy obowiązującej. Sąd Najwyższy wychodzi z założenia, że pojęcie pracownika dorosłego określić należy na gruncie przepisów ustawodawstwa przemysłowego. Otóż art. 2. ustawy z dnia 2. lipca 1924 w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet postanawia, że za młodocianych uważa się osoby do ukończonych lat 18, z czego wynika, że **za pracowników dorosłych uważać należy jedynie pracowników liczących ponad 18 lat**. Ponieważ zaś wspomniane wyżej rozporządzenie wykonawcze obniża wiek dorosłych do lat 17, przeto pozostaje ono w sprzeczności z ustawą z 2. lipca 1924 r.

Brak również w obowiązujących ustawach podstawy prawnej, uprawniającej Ministra Skarbu do wydania postanowienia, że pracowników młodszych od lat 17 jak i starszych ponad 55 lat liczy się dwóch za jednego. I tego postanowienia zatem nie uznał Sąd Najwyższy za prawnie obowiązujące.

Konsekwencją tego ważnego orzeczenia Sądu Najwyższego jest zatem, że przedsiębiorstwa handlowe III kategorji zatrudniać mogą właściciela względnie zastępującego go dorosłego członka jego rodziny i jednego subjekta w wieku ponad 18 lat, **ponadto zaś dowolną liczbę członków rodziny i subjektów poniżej lat 18**, skoro ustawa o podatku przemysłowym nie ogranicza ilości takich młodocianych pracowników. Analogicznie uznać należy, że przedsiębiorstwa IV kategorji mają prawo prócz właściciela lub zastępującego go dorosłego członka jego rodziny zatrudniać dowolną ilość członków rodziny lub subjektów w wieku poniżej lat 18.

Z drugiej strony jednak wobec uznania przez Sąd Najwyższy paragrafu 95. rozporządzenia wykonawczego za sprzeczny z ustawą, traktować należy subjektów w wieku ponad 55 lat jako dorosłych, odmiennie, niż to postanawia powyższy § 95.

Zaznaczyć należy, że w myśl orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 21. lutego 1928 K. 1914/27 posługacz sklepowy, który nie bierze udziału w dokonywaniu tranzakcyj handlowych, **nie może być uważany** za subjekta i nie wchodzi w rachubę przy kwalifikowaniu przedsiębiorstwa handlowego do tej lub innej kategorji.

Adw. Dr. B. Seiden.

Łagodzenie kary za niewykupienie świadectwa przemysłowego

„Kara, przewidziana w artykule 98 ustawy o podatku przemysłowym (za niewykupienie świadectwa przemysłowego) może być złagodzona według ogólnych zasad kodeksu karnego. (Orzeczenie Izby II Sądu Najwyższego w sprawie Nr. II. 1K. 825/31).

(bk) Wyrok powyższy kładzie wreszcie kres dotychczasowej praktyce sądowej, opartej, zresztą, również na odmiennem orzeczeniu Sądu Najwyższego, ustalającego niedopuszczalność łagodzenia kary za niewykupienie świadectwa przemysłowego. Wytworzył się taki stan, że sądy częstokroć chciały łagodzić karę z uwagi na ciężkie położenie płatnika, lecz wobec poprzedniego stanowiska Sądu Najwyższego zmuszone były stosować karę w wysokości conajmniej 3-krotnej należności za świadectwo przemysłowe, gdyż dotychczas uważano karę tę za odszkodowanie ryczałtowe na rzecz Skarbu Państwa, nie ulegające redukcji przez sąd. Obecnie Sąd Najwyższy zmienił swe stanowisko i uznał, że łagodzenie kary jest dopuszczalne, przyczem wyraźnie w motywach orzeczenia zaznaczył, że „odmienne zapatrywanie zapatrywanie prawne nie może być nadal utrzymane“. Z uwagi na wielką ilość spraw powyższych, która niewątpliwie ulegnie obecnie jeszcze powiększeniu wobec nowelu do ustawy o podatku przemysłowym, wprowadzającej w wielu wypadkach obowiązek wykupywania świadectw przemysłowych dla płatników, dotychczas do tego obowiązku zwolnionych, — wyrok powyższy nabiera wielkiej wagi, w spornych bowiem wypadkach (a wypadków tych w noweli nie brak) sąd zobowiązuje płatnika do wykupienia świadectwa przemysłowego, redukując karę do minimum z uwagi na jego dobrą wiarę.

Szczegóły projektu ustawy o ulgach podatkowych

Rząd wniósł do Sejmu projekt ustawy o spłacie zaległości podatkowych. — Projekt ten, który w streszczeniu podajemy, został też przesłany do zaopinjowania (ob. w ciągu kilku dni) Izbom Przemysłowo-Handlowym. Treść projektu jest następująca:

Projekt ma na celu uregulowanie sprawy zaległości podatkowych. Jest to ustawa zawierająca

ramowe upoważnienie dla ministra skarbu,

w kierunku wydawania odpowiednich zarządzeń zmierzających do odroczenia bądź też częściowego umarzania zaległości podatkowych, jak też zmnieszania kar za zwłokę, odsetek, oraz kosztów egzekucyjnych. Projekt ustawy umożliwia więc ministrowi skarbu zamianę wierzytelności rządowych na inny rodzaj zobowiązań, które byłyby spłacane w mniejszych lub większych ratach w czasie późniejszym.

Podkreślić należy, że projekt ustawy

nie jest amnestją podatkową

i że wszelkie ulgi, jakie w spłacie zaległości podatkowych przyzna minister skarbu będą organicznie związane z punktualnem wpłacaniem bieżących należności podatkowych. Zachodzi bowiem konieczność oderwania się od stale narastających zaległości zarówno w interesie skarbu jak i podatników.

Wobec tego że projekt ustawy zawiera upoważnenia jedynie w odniesieniu do zaległości,

nie należy spodziewać się, aby mogły być stosowane jakiekolwiek ulgi do należnych podatków bieżących.

tembardziej, że trzeba wziąć pod uwagę, że skarb państwa po zastosowaniu ulg musi mieć zapewnione wpływy na potrzeby i wydatki państwa. Należy spodziewać się, że projekt ten, który został już przesłany do Sejmu rozpatrzony i uchwalony będzie

w jaknajszybszem tempie,

co da rządowi podstawę do wydawania zarządzeń, regulujących sprawę zaległości podatkowych.

Wadliwe wypełnianię wekslu

„Wystawca dokumentu w formie wekslu własnego in blanco może zasłaniać się przeciwko roszczeniom posiadacza tego dokumentu, będącego nawet w dobrej wierze zarzutami niezgodnego z umową wypełnienia blankietu, jakieby mu służyły przeciwko temu, na czyje zlecenie dokument był wydany, jeżeli dokument ten w chwili wytoczenia powództwa nie miał wszystkich cech wekslu własnego, a w szczególności nie miał oznaczonej daty wystawienia“. (Orzeczenie Izby I Sądu Najwyższego Nr. C.):

(b. k.). Weksel jest zobowiązaniem formalnem i jakkolwiek uchybiene w jego wypełnieniu spowodować może najfatalniejsze skutki, do utraty należności włącznie. Jednym z nieodzownych warunków uznania dokumentu za weksel jest umieszczenie daty wystawienia, gdyż bez daty wystawienia dokument nie jest uważany za weksel. Data zaś płatności bynajmnej nie jest konieczna na wekslu, aczkolwiek wielu się zdaje, iż ta data jest najważniejsza i ją jedynie umieszczają na wekslach, nawet przy oddaniu do protestu. O otrzymaniu klauzuli w tym wypadku mowy być nie może, ale ponadto wszystkie indosy (żyra) odpadają, gdyż bez daty wystawienia dokument nie jest wekslem, wobec czego żyra na zwykłym dokumencie nie powodują solidarnej odpowiedzialności za zapłatę należności. Ale są jeszcze gorsze skutki. Oto jednym z dobrodziejstw obrotu wekslowego jest niemożność podnoszenia w stosunku do osoby trzeciej, nabywcy wekslu w dobrej wierze, zarzutów, służących przeciwko bezpośredniemu kontrahentowi. Z uwagi na to, że dobra wiara zawsze się domniewywa, a złej należy dopiero dowieść, co jest rzeczą nader trudną, nabywca wekslu ma tę pewność, że jakiekolwiek pretensje wystawcy wekslu jego nie obchodza. Zgoła inaczej rzecz się przedstawia w wypadku wadliwego wypełnienia wekslu. Również p. Jerzy N. niewiele sobie robił z formalnych przepisów prawa wekslowego. Otrzymawszy od Stanisława S. weksel z wystawienia Izaaka K., oddał go do protestu, nie sprawdziwszy nawet czy jest on należycie wypełniony. Gdy jednak skierował sprawę do sądu, pozwany Izaak K., wystawca wekslu, wskazał iż weksel nie zawiera daty wystawienia, a więc nie posiada mocy zobowiązania wekslowego, a tem samem przysługuje mu prawo podniesienia w stosunku do powoda N. tych zarzutów, jakie mu służą w stosusku do jego bezpośredniego kontrahenta, p. Stanisława S. A zarzuty te bynajmniej nie były błahe. Oto, zdaniem wystawcy, weksel ten był wydany in blanco na blankiecie na sumę do 10.000 zł. i został niezgodnie z wolą wystawcy wypełniony, będąc dodatkowo ostemplowany na sumę do 6.000 dolarów. Sąd apelacyjny powództwo jednak zasądził, wychodząc z założenia, iż w myśl ust. 5 art. 100 prawa wekslowego, pozwany wystawca wekslu winien wobec powoda, jako nabywcy w dobrej wierze, na którego weksel przeszedł po wypełnieniu, odpowiadać z tego wekslu.

Sąd Najwyższy wyrok Sądu Apelacyjnego uchylił, albowiem wniosek powyższy dotyczy tylko takiego dokumentu, który jest wekslem t. j. chociaż w chwili wydania go nie zawierał wszystkich cech wekslu własnego, lecz następnie został wypełniony treścią, wymaganą przez prawo wekslowe, i po wypełnieniu go przeszedł na osobę trzecią. Skoro jednak w złożonym przez powoda dokumencie brak oznaczenia daty wystawienia, będąca niezbędną cechą wekslu, to przepis art. 100 prawa wekslowego nie może mieć do niego zastosowania i przeciwko powodowi N. pozwany może się bronić temi samemi zarzutami co do niezgodności z umową wypełnienia blankietu wekslowego, z jakiemi mógłby wystąpić przeciwko S., któremu ten blankiet wydał. W tym stanie rzeczy kwestja, czy powód otrzymał blankiet wekslowy, czy też już zapełniony weksel i czy działa w dobrej wierze, jest obojętna dla sprawy.

Znowu podwyżki celne

Jak się dowiadujemy, nie jest Ministerstwo Przemysłu i Handlu skłonne uwzględnić chociażby większości złożonych propozycyj ze strony warszawskiej Izby przemysłowo-handlowej co do tych podwyżek celnych w drodze doraźnej, które zdaniem Izby należałoby obecnie celem poprawy naszego położenia negocjacyjnego i hamowania importu przeprowadzić. Istnieje natomiast tendencja do uwzględnienia tylko jakichś kilkunastu pozycyj. Wobec takiego stanu rzeczy, stara się Lewiatan w porozumieniu z innemi organizacjami naczelnemi o wpływanie w kierunku szerszego przyjęcia zgłoszonych postulatów.

Skup zawodowy a księgi handlowe

W związku z sytuacją podatkową przedsiębiorstw skupu zawodowego, które — jak wiadomo — uiszczały dotychczas pół procent podatku obrotowego,bez obowiązku prowadzenia książek, a obecnie będą mogły opłacać ulgową stawkę pod warunkiem prowadzenia książek, — napływają z ośrodków prowincjonalnych memorjały z żądaniami złagodzenia nowo wytworzonej sytuacji. W celu naradzenia się nad możliwościami w tej mierze skrystalizowania postulatów jakie skierowane będą do Ministerstwa Skarbu w czasie najbliższym, propnowane jest zwołanie zjazdu przedstawicieli przedsiębiorstw skupu zawodowego. Termin zjazdu zostanie wkrótce ustalony.

Kronika.

PRZED POWAŻNĄ ZNIŻKĄ CEN SUPERFOSFATÓW.

Konwencja producentów superfosfatów została rozbitą. Powodem rozbicia tego najstarszego w Polsce kartelu jest, że poznańska fabryka superfosfatu Dr. Maya zadłużyła się w bankach poznańskich przez zastaw swych zapasów na 6 miljonów zł. Banki chcą upłynnić ten zamrożony kredyt i zamierzają rzucić obecnie na rynek te zapasy, co wywołać musi znaczną obniżkę ceny.

Fabryki, nie zaangażowane w bankach, będą też musiały ceny obniżyć. Mimo wysokich barjer celnych dla nawozów sztucznych, nareszcie życie samo stworzyło dla rolników taką sytuację, że ceny nawozu sztucznego potanieją.

* * *

W związku z naszą wiadomością o rozbiciu kartelu nawozów superfosfatów, możemy donieść, że w ciągu bieżącego tygodnia ceny za 10 ton węgla spadły o 375 zł., czyli o 40%. Mimo tak raptownej zniżki brak reflektantów, bo się liczą odbiorcy z dalszym spadkiem cen.

PRZYWÓZ TOWARÓW REGLEMENTOWANYCH.

Izba przemysłowo-handlowa w Krakowie przypomina firmom zainteresowanym, że kontyngenty na przywóz towarów zabronionych do importu z zagranicy do Polski od 1. stycznia 1932 r. wyznaczone zostały na okres dwumiesięczny tj. na styczeń i luty b. r. Wobec bliskiego upływu tego czasokresu winny firmy, reflektujące na dalsze przydziały tych towarów, wnieść podania bezpośrednio do Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie **w czasie do końca luteg ob. r.**

Zaznacza się, że wśród towarów, których import z dniem 1. stycznia b. r. został zabroniony, znajdują się m. in. skóry surowe, oleje do wyrobu mydła i jelita.

Targi Lipskie

W związku z Targami temi, które odbędą się od 6-go do 12-go marca b. r. objawia się wśród sfer przemysłowych Polski silne zainteresowanie specjalnie dla działu produkcji maszyn. Polska, dążąc do uprzemysłowienia kraju, coraz bardziej interesuje się nowoczesnymi wynalazkami w dziedzinie maszyn, a wiadomo, że prym w tym kierunku dotychczas wiodą Niemcy. To też wobec zapowiedzi ukazania się na Targach Lipskich maszyn, potrzebnych dla rozwoju rodzimej produkcji Polski, spodziewany jest liczny zjazd zainteresowanych przemysłowców.

ODCZYT P. INŻ. WILHELMA GROSSMANNA

W poniedziałek, dnia 22. lutego br. o godzinie 18-tej odbędzie się w sali posiedzeń Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie (ul. Długa L. 1, I. p.)

ODCZYT

p. Inż. Wilhelma Grossmanna, Członka Państwowego Instytutu Drogowego w Warszawie, pod tytułem:

ASFALT JAKO ELEMENT KONSTRUKCYJNY W BUDOWNICTWIE

z uwzględnieniem materjałów produkcji krajowej. — Wstęp wolny.

ODCZYT P. DRA LUBACZEWSKIEGO O ŻYCIU GOSPODARCZEM JUGOSŁAWJI.

Z końcem bieżącego miesiąca przyjeżdża do Polski radca Poselstwa Rzeczypospolitej Polskiej w Belgradzie p. Dr Tadeusz **Lubaczewski** w celu zainteresowania polskich sfer przemysłowo-handlowych eksportem do Jugosławji.

W związku z tem wygłosi p. radca Dr Lubaczewski w dniu 27-go lutego br. o godzinie 18-tej w Izbie przemysłowo-handlowej w Krakowie (ulica Długa L. 1) odczyt pod tytułem: **Życie gospodarcze Jugosławji**“, na który zaprasza interesowanych Izba Przemysłowo-Handlowa.

kilka przemysłów. Co do przemysłu włókienniczego, który zatrudnia dziś jeszcze ponad 100.000 robotników, to rząd musi się do niego ustosunkować czynnie i w drodze są pewne uzdrawiające zarządzenia. Wysoce pomyślnym objawem jest silnie wzrastający eksport naszej odzieży i konfekcji do Anglji, Francji, Holandji, do Afryki Południowej. Pozostaje to w związku z załamaniem się funta.

Rola pomocnicza Ministerstwa ogranicza się do następujących prac: W dziedzinie usprawnienia organizacji chodzi o to, aby poszczególne przedsiębiorstwa nie osłabiały się wzajemnie w dzikiej walce konkurencyjnej. Rozwielmożniony indywidualizm, brak porozumienia, pogłębia kryzys, dlatego zgodził się Rząd na powstanie Zrzeszenia producentów przędzy. Co do polityki kartelowej rządu, to również rząd nie mógł się przypatrywać spokojnie dzikiej konkurencji, która groziła ciągle wyrzucaniem robotników na bruk i pukaniem do Skarbu o ratunek. Niebezpieczeństwa, związane z kartelizacją, są znacznie mniejsze, niż gdyby rządu przy tych porozumieniach nie było, gdyż rząd, jako obserwujący i współdziałający przy nich, zawsze zawarowuje sobie wpływ, co jednak nie znaczy, żeby brał współodpowiedzialność za gospodarkę karteli.

Dalsza pomoc rządu, to ochrona celna przed zalewem towarów zagranicznych. W ostatnim roku ogłoszono 9 rozporządzeń ze zmianą taryfy celnej. Z końcem roku ub. wydaliśmy poważną listę zakazów. Zarządzenia te są zawsze skrupulatnie przygotowywane w ścisłem porozumieniu ze sferami gospodarczemi. Nasz przemysł żali się na nadmierne obciążenia podatkowe i socjalne. Są to zagadnienia delikatne i bada się je skrupulatnie, pewne wyniki są w ustawie o podatku przemysłowym. Co do nowej taryfy celnej, to wyniki prac dotychczasowych poddano do zaopinjowania sferom gospodarczym, ich uwagi i wnioski podlegają rozpatrywaniu dodatkowemu. Projekt zawiera koło 4.500 stawek celnych i jest obecnie w wykończeniu, jednak tymczasem warunki naszego handlu z zagranicą zmieniają się, jak w kalejdoskopie.

Dla mnie kwestja t. zw. etatyzmu nie istnieje. Państwo załatwia tylko najkonieczniejsze i najniezbędniejsze rzeczy. W dzisiejszej sytuacji może pozwolić sobie na interwencję tam tylko, gdzie nie wykonałaby tego żadna instytucja, ani inicjatywa prywatna.

Gdy mowa o polityce handlowej, to wiedzą Panowie, że r. 1931 był rokiem rozpasania gospodarczego na świecie. W tym roku 12 państw europejskich i 8 pozaeuropejskich, wprowadziło podwyżki celne. 11 państw wprowadziło reglamentację przewozów, w szeregu państw wprowadzono kontrolę dewiz. W innych państwach znów zdeprecjonowanie waluty zmieniło zasadniczo możliwości importu i eksportu. W tej sytuacji pierwszym naszym kategorycznym postulatem musi być utrzymanie czynnego bilansu handlowego, bo na bierny nas nie stać. Ten wysiłek jest robiony bez przerwy i daje rezultaty. Ubiegły rok zamknęliśmy nadwyżką ponad 400 miljonów złotych, choć nie przyszło to łatwo. Chcę tu zauważyć, że sieć naszych traktatów okazała się naogół niezła i niekrępująca. Politykę zakazów i kontyngentów stosować należy bardzo ostrożnie i rozważnie.

Parę słów o imporcie. Mówi się, że jeszcze dużo rzeczy przychodzi do kraju niepotrzebnych; trzeba zwrócić uwagę, że i tak nasz polski import jest mizerny. Nie ulega wątpliwości, że handel wewnętrzny znajduje się w bardzo ciężkim położeniu. To jeszcze bardziej podkreśliło istniejącą dokuczliwość podatkową i brak kredytu. Ostatnia nowela o podatku przemysłowym wprowadzi pewne ulżenie. Oprócz tego będziemy dążyć do usunięcia zbyt daleko posuniętego rozproszkowania handlu. Nie ulega wątpliwości, że posiadanie zdrowego kupiectwa polskiego, musi stać się jednym z filarów życia gospodarczego, niemniej ważnym, jak rolnictwo i przemysł.

Nasz instytut eksportowy, ma do dyspozycji śmieszną kwotę 299 tysięcy złotych. Działalność organizacyjna tego Instytutu jest rzeczą zasadniczą. Nie można dopuścić, żeby, jeżeli przyjeżdża kupiec zagraniczny, nie wiedział, z kim ma gadać w Polsce. Gdyby nie było tych związków eksportowych, eksport nie ruszyłby z miejsca. Nastawienie jednostronne hut górnośląskich na eksport sowiecki, dziś po skomplikowaniu się rynku sowieckiego wymaga, by tak czy owak, znaleźć zbyt gdzieindziej. Zdaje się, że jest to rzecz niełatwa, szczególniej właśnie dla hut górnośląskich, które były niejako pod haszyszem rynku sowieckiego

Czy w tym kurczącym się eksporcie polskim mamy w rezultacie jakieś dodatnie objawy? Są. Eksport polski nie kurczy się tak gwałtownie, jak import. Następnie wywóz nasz nie kurczy się tak gwałtownie, jak w innych państwach, finansowo o wiele solidniejszych. Powoli uszlachetniamy nasz eksport. Rozwój obrotów Gdyni postępuje naprzód i w r. 1932 będzie jeszcze większy. To jest dowód, czy Gdynia była potrzebna. A może Gdańsk upada? Żale, roznoszone po świecie na ten temat, są perfidne. Obroty Gdańska od 1913 roku wzrosły czterokrotnie, to jest o 400 procent. Gdzie jest drugi port na świecie, a zwłaszcza w Niemczech, którego obroty wzrosłyby choćby tylko o 100 proc. W portach niemieckich obroty spadły o 20 proc. Dotąd na port gdyński wydano z pieniędzy budżetowych 139 miljonów. Obecnie tempo jest zmniejszone, lecz program minimalny, zakreślony na 3 i pół lata, a wymagający jeszcze kosztów 52 miljony, jest urealniony i będzie wykonany i zakończy to pewien kompleks spraw, który pozwoli dociągnąć do 6 milj. ton po stronie importu i eksportu. Co się tyczy rozbudowy floty, to istnieje program 10-letni, który jest realizowany. Stan finansowy przedsiębiorstw żeglugowych nie jest zapewne świetny, ale porównawczo nie jest również zły.

Przechodząc do horoskopów na przyszłość, Minister zapytuje, czy w tej mizerji dzisiejszej można liczyć na coś pozytywnego, czy, gdy dach prześwieca dziurami, fundamenty przynajmniej są zdrowe? Nasze życie gospodarcze wykazuje cechy specyficzne, zależne od nas samych. Reperkusje z zewnątrz były słabe i znieśliśmy je odpornie. Utrzymaliśmy walutę naszą dzięki prywacjom, zrównoważyliśmy budżet na poziomie godnym zazdrości innych, a bilans handlowy na saldzie czynnem, co świadczy, że fundamenty są mocne. Tempo zmniejszenia wytwórczości jest w Polsce mniejsze, niż w Ameryce lub Niemczech. Musimy więc przetrwać ciężki okres. Obowiązkiem naszym jest nie przez hiperkrytycyzm, lecz przez zgodny wysiłek dążyć do wyprowadzenia naszego życia gospodarczego z tego impasu, w jakiem się znalazło.

Sąd Okręgowy w Rzeszowie
dnia 14 września 1931
Firm. 203/31.

Wpis Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością.

W rejestrze handlowym Sądu Okręgowego w Rzeszowie wpisano:

1. Numer firmy: Rej. C. 39.
2. Firma spółki: Towarzystwo Handlowe „Komercjum“ Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Kolbuszowej.
3. Siedziba spółki: Kolbuszowa.
4. Przedmiot przedsiębiorstwa: kupno i sprzedaż wszelkich artykułów pierwszej potrzeby pochodzenia krajowego, a w szczególności artykułów spożywczych, jak cukier, mąka, sól, tłuszcze jadalne.
5. Wysokość kapitału zakładowego: 20.000 zł.
6. Wysokość dokonanych wpłat: 10.000 zł.
7. Nazwiska zawiadowców Hersch Diamant, Chaskel Derschowitz, kupcy w Kolbuszowej, zastępcy zawiadowców Schaja Derschowitz i Aron Diamant.
8. Data kontraktu spółki: 6 maja 1931 Lrep. 6. 102.
9. Czas trwania spółki: nieograniczony.
10. Ogłoszenia będą zamieszczane ze strony spółki w jednym z krajowych pism codziennych lub w tygodniku „Przegląd kupiecki“ w Krakowie.
11. Podpis firmy: Firmę podpisywać będą wspólnie obaj zawiadowcy lub ich zastępcy w ten sposób, iż pod wypisaną, lub wyciśniętą stampilją firmy spółki, złożą swe podpisy zawiadowcy, lub ich zastępcy.
12. Oświadczenia woli za spółkę: do oświadczeń woli za spółkę wymagane jest działanie obu zawiadowców względnie ich zastępców.
13. Data wpisu 24/9 1931.

Handel na własny rachunek i t. zw. „Przedstawicielstwo“

„Ustawa o podatku przemysłowym nie zna przedsiębiorstwa „przedstawicielstwa“. Kupiec, prowadzący handel towarowy na własny rachunek, o ile sprzedaje towary, powierzone mu w komis, nie ma obowiązku wykupienia oddzielnego świadectwa przemysłowego na sprzedaż komisową“. (Orzeczenie Izby II Sądu Najwyższego Nr. 343/31 r. zb. urz.).

Przedsiębiorstwo komisowe winno wykupić w zasadzie świadectwo przemysłowe II kategorji. Z tekstu ustawy wynika, iż tyczy się to wyłącznie tych przedsiębiorstw, których jedynem wzgl. głównem zajęciem jest sprzedaż komisowa. Władze skarbowe przepis ten o wiele szerzej komentowały. Wystarczy, by jakiś sklepik wziął towar w komis, a już zażądano wykupienia II kategorji, aczkolwiek właściciel sprzedawał przeważnie towar na własny rachunek. Ponieważ ostatnio — z uwagi na niepewną wypłacalność wielu sklepów mniejszych — zawierano z niemi takie umowy komisowe, sprawa powyższa stała się nader aktualną. Strach jednak przed świadectwem II kategorji (594 zł.) paraliżował często najlepsze zamiary. Obecnie — wobec powyższego orzeczenia Sądu Najwyższego — należy uznać sprawę tę za rozstrzygniętą ostatecznie na korzyść handlujących, a zawieranie przez kupca drobnego (a ich to przedewszystkiem dotyczy) umowy komisowej sprzedaży z niektórymi dostawcami, bardziej ostrożnymi, nie spowoduje już obowiązku wykupienia świadectwa, równającego się świadectwu, wykupionemu przez Hersego lub B-ci Jabłkowskich.

Teraz przejdziemy do konkretnego wypadku, który spowodował wydanie powyższego orzeczenia. Sąd Okręgowy skazał niejakiego p. Z. z mocy art. 98 ust. o podatku przemysłowym, a to opierając się na umowie, zawartej przez Z. z firmą K., z której, zdaniem Sądu Okręgowego, wynika, że Z. był przedstawicielem powyższej firmy, a nie zwykłym pośrednikiem, wobec czego obowiązany był wykupić świadectwo przemysłowe II kategorji. Oskarżony jednak twierdził, że jest tylko pośrednikiem firmy K., pobiera pewną prowizję, przyjmuje zamówienia i odsyła je firmie K., tranzakcja zaś dochodzi do skutku dopiero po zaakceptowaniu przez firmę, która towary przesyła bezpośrednio klijentom, sam oskarżony Z. żadnych towarów nie posiada, lecz inkasuje tylko pieniądze i przesyła je firmie. Sąd Najwyższy, który rozpoznawał sprawę powyższą z kasacji oskarżonego, wyrok uchylił ze względów następujących: Twierdzenie Sądu Okręgowego, że Z. był „przedstawicielem firmy K., a nie zwykłym pośrednikiem“, nic nie ustala. Ustawa o podatku przemysłowym przedewszystkiem nie zna przedsiębiorstwa „przedstawicielstwa“. Przedstawicielem może być kupiec prowadzący handel towarowy na własny rachunek, o ile sprzedaje towary, powierzone mu w komis, ale ta okoliczność ma znaczenie jedynie przy określeniu wysokości podatku obrotowego, żadnego zaś wpływu na obowiązek wykupienia oddzielnego świadectwa przemysłowego nie ma; innemi słowy taki kupiec na sprzedaż komisową nie ma obowiązku wykupienia oddzielnego świadectwa przemysłowego. Przedstawicielem również może być przedsiębiorstwo pośrednictwa handlowego, przewidziane w taryfie (rozdz. VI cz. II lit. A), działające na rachunek komitenta. Z treści wyroku można jedynie wnosić, że Sąd Okręgowy, opierając się na brzmieniu umowy, uznał, iż przedsiębiorstwo Z. było czemś więcej, niż zajęcie przemysłowe pośrednika handlowego, ale jakie mianowicie, nie ustalił. Sąd Najwyższy sprawę przekazał Sądowi Okręgowemu do powtórnego rozpoznania, gdyż, jako instancja kasacyjna, żadnych ustaleń faktycznych czynić nie może, wobec jednak wyraźnych wskazówek, zawartych w tym zasadniczym wyroku najwyższej naszej instancji sądowej, los tej sprawy faktycznie już jest przesądzony. Powyższy doniosły wyrok został ogłoszony w ostatnim zeszycie (X) urzędowego zbioru orzeczeń Izby II (karnej).

(Gazeta Handlowa).

Naczelny redaktor: Dr. Norbert Salpeter. — Wydawca Za Krak Stow. Kupców: Samuel Schechter.
Redaktor odpow. Samuel Kurzman. — Drukarnia Józefa Fischera, Kraków, Grodzka 62. Telefon 104-12